

Krzysztof Izak

**Nabeel Qureshi, *W odpowiedzi na dżihad. Lepsza droga ku przyszłości*<sup>1</sup>**

Recenzowana książka jest poświęcona nie bezpośrednio problematyce bezpieczeństwa i terroryzmu, lecz islamowi. Co prawda została ona opublikowana już dwa lata temu, ale z dwóch powodów jest warta omówienia. Po pierwsze została napisana przez byłego muzułmanina, który porzucił islam w wyniku własnych przemyśleń i przeszedł na chrześcijaństwo. Po drugie odkłamuje głoszone przez większość muzułmanów, wielu niemuzułmanów, polityków, zwolenników imigracji do Europy oraz islamofilów tezy o islamie jako religii tolerancji i pokoju oraz o terroryzmie jako zjawisku sprzecznym z islamem. Nie jest to pierwsza tego typu praca. Należy w tym miejscu wymienić chociażby książkę szwajcarskiego dziennikarza Sylvaina Bessona zatytułowaną *Islamizacja Zachodu*<sup>2</sup>, została ona jednak oparta przede wszystkim na aktach sądowych, analizach i odtajnionych materiałach służb specjalnych po zamachach z 11 września 2001 r. Cztery lata później Thilo Sarrazin, były senator i członek zarządu Bundesbanku, opublikował książkę *Niemcy likwidują się same: jak wystawiamy nasz kraj na ryzyko*<sup>3</sup>. Chociaż przytoczył w niej ogólnie znane fakty świadczące o braku integracji imigrantów ze społecznością kraju przyjmującego, to niemieccy politycy i media zaatakowały go, uznając jego argumenty za herezję. W atmosferze skandalu Sarrazin był zmuszony zrezygnować ze stanowiska w zarządzie Bundesbanku. Odcięty się od niego nie tylko CDU Angeli Merkel, ale również jego własna partia (SPD), chociaż wywodził się z politycznej lewicy. Kilka organizacji muzułmańskich w Niemczech pozwało go do sądu, a największe szkody przyniosły mu bezpodstawne oskarżenia o antysemityzm. Podobny ostracyzm spotkałby zapewne i Qureshiego, gdyby był mieszkańcem Europy Zachodniej, a nie USA. Chociaż niemieccy politycy uczynili wszystko, aby wyciszyć debatę o imigracji i islamie, popularność książki Sarrazina była rekordowa – 2 mln sprzedanych egzemplarzy. Na szczęście taka seria nienawistnych ataków nie spotkała francuskiego pisarza Michela Houellebecqa za powieść *Uległość*<sup>4</sup>, w której snuje wizję dojścia do władzy we Francji muzułmanów podczas wyborów w 2022 r., ale prawdopodobnie dlatego, że premiera książki zbiegła się w czasie z zamachami na redakcję satyrycznego tygodnika „Charlie Hebdo” 7 stycznia 2015 r. Zbliżoną problematykę podejmują również polscy publicyści, chociażby Bogdan Dobosz<sup>5</sup>,

<sup>1</sup> N. Qureshi, *W odpowiedzi na dżihad. Lepsza droga ku przyszłości*, Ustroń 2016, Szaron, 211 s.

<sup>2</sup> S. Besson, *Islamizacja Zachodu? Historia pewnego spisku*, Warszawa 2006.

<sup>3</sup> Książka nie została przetłumaczona na język polski. Tytuł oryginału: *Deutschland schafft sich ab: Wie wir unser Land aufs Spiel setzen*, Monachium 2010.

<sup>4</sup> M. Houellebeck, *Uległość*, Warszawa 2015.

<sup>5</sup> B. Dobosz, *Emiraty francuskie*, Warszawa 2016.

Paweł Lisicki<sup>6</sup> czy Marek Orzechowski<sup>7</sup>. Jednak najbliższe książce Qureshiego jest opracowanie ks. Krzysztofa Kościelniaka<sup>8</sup> oraz – ostatnio wydana – analiza islamu i jego systemu prawnego autorstwa Mirosława Sadowskiego<sup>9</sup>.

Qureshi zgłębia problematykę islamu i wyjaśnia sprawy dotyczące dżihadu, islamskiego terroryzmu i powstania ISIS/IS. Inspiracją do napisania książki w *Odpowiedzi na dżihad* były dla amerykańskiego autora zamachy w Paryżu z 13 listopada 2015 r. (zginęło w nich 137 osób, a ponad 300 zostało rannych) oraz strzelanina 2 grudnia 2015 r. w San Bernardino w Kalifornii, podczas której muzułmańskie małżeństwo Sjed Rizwan Faruk i Tashfeen Malik zabili 14 podopiecznych ośrodka pomocy społecznej i ranili 21 kolejnych, a następnie zbiegli z miejsca zdarzenia. Zostali oni zastrzeleni w policyjnej obławie. Qureshi jest także autorem bestselleru „New York Timesa” *Szukając Allaha, znalazłem Jezusa*. Opisał w niej swoją duchową przemianę, która doprowadziła go do konwersji z islamu na chrześcijaństwo w wieku dwudziestu dwóch lat. Co ciekawe, Qureshi był wyznawcą ahmadijji, islamskiego nurtu oskarżanego o herezję ze względu na założyciela ruchu Mirzę Ghulama Ahmeda, który uważał się za proroka. W związku z tym, że islam uznaje Muhammada za ostatniego proroka, nazywając go „pieczęcią proroków” (*al-chatam an-nabijjin*), większość muzułmanów uważa achmadytów za heretyków<sup>10</sup>.

Qureshi podzielił swoje opracowanie na trzy rozdziały: *Pochodzenie dżihadu*, *Dżihad dzisiaj* i *Dżihad w kontekście judeochrześcijańskim*, w których łącznie zostało zawartych 18 pytań zadawanych najczęściej autorowi na temat dżihadu i obszernych na nie odpowiedzi. Autor wyjaśnia w nich pochodzenie tego fenomenu i pokazuje jego dzisiejsze oblicze. Każdą odpowiedź kończy krótkie podsumowanie. Qureshi nie sugeruje, że jedynie jego wykładnia islamu i dżihadu jest słuszna. Pragnie odsłonić przemoc leżącą u podłoża islamu, której fundamentem jest *Koran* i tradycja (*sunna*) związana z życiem proroka Muhammada. Powrót do niej (*salafijja*) skutkuje obecnie nową falą przemocy. A więc jak długo islam jest praktykowany w sposób, który wzywa muzułmanów do powrotu do jego korzeni, tak długo skutkiem tych działań będzie przemoc. Z pewnością istnieją dodatkowe czynniki skłaniające muzułmanów do radykalnego islamu, niezależnie od tego, czy są to czynniki osobiste, jak poszukiwanie własnej tożsamości, czy polityczne, jak odpowiedź na rządowe opresje. Jednak

<sup>6</sup> P. Lisicki, *Dżihad i samozagłada Zachodu*, Lublin 2015.

<sup>7</sup> M. Orzechowski, *Mój sąsiad islamista. Kalifat u drzwi Europy*, Warszawa 2015; tenże, *Mój sąsiad islamista. Tunis–Paryż–Bruksela*, wyd. drugie zaktualizowane, Warszawa 2016.

<sup>8</sup> K. Kościelniak, *Dżihad, święta wojna w islamie*, Kraków 2001.

<sup>9</sup> M. Sadowski, *Islam. Religia i prawo*, Warszawa 2017.

<sup>10</sup> Muzułmańskie Stowarzyszenie Ahmadijja zostało założone w 1889 r. Jego członkowie wierzą, że Chrystus nie zmarł na krzyżu, lecz uciekł do Indii, gdzie zmarł w Srinagarze na terytorium Kaszmiru w wieku 120 lat. Ahmadijja łączy wiele cech fundamentalistycznego i konserwatywnego islamu z modernizmem. Jako cel stawia sobie rozpowszechnianie metodami pokojowymi odrodzonych wartości wczesnego islamu, skierowanych do muzułmanów, chrześcijan, wyznawców judaizmu i hinduizmu. Ta zasada jest dla wyznawców „szóstym filarem” islamu. Chociaż ahmadyci ze względu na oficjalny status założyciela ruchu znacznie odbiegają od głównej tradycji sunnizmu, to wypełniają główne zalecenia islamu.

bez względu na to, z jakimi czynnikami dodatkowymi ma się do czynienia, podstawy islamu i jego historia nie tylko zezwalają na użycie przemocy w celu osiągnięcia muzułmańskiej dominacji – one wręcz ją nakazują. Qureshi zaakcentował we wstępie, że jest chrześcijaninem, który porzucił islam po zgłębieniu fundamentów obu tych religii. Stara się być obiektywny w prezentowaniu informacji o dżihadzie. Stara się też nie wprowadzać do dyskusji wyraźnych chrześcijańskich poglądów, choć takie wkrađły się do 18. pytania i wniosków. W ostatnich zdaniach wstępu autor pisze, że chrześcijańskie nauczanie miłości skierowane do nieprzyjaciół, nawet w obliczu śmierci, może być najpotężniejszą odpowiedzią na dżihad, którą ludzie mają dzisiaj do dyspozycji. Pozwala ona nie tylko przeciwdziałać dżihadowi, ale umożliwia traktowanie muzułmanów z największą godnością: jako ludzi stworzonych na obraz i podobieństwo Boga (wyznawcy islamu zaprzeczają tej tezie).

Brak miejsca nie pozwala, niestety, na skomentowanie odpowiedzi na każde pytanie postawione przez autora w poszczególnych rozdziałach (po sześć pytań w każdym rozdziale). Warto jednak wymienić wszystkie pytania i szerzej omówić najistotniejsze zagadnienia zawarte w odpowiedziach, w których autor często cytuje wybrane wersety *Kranu* i hadisy<sup>11</sup> dla poparcia swoich argumentów. Należy przy tym zwrócić uwagę na błąd (być może popełniony przez autora, a może przez tłumacza lub wydawcę) polegający na identycznym brzmieniu 17. i 18. pytania w treści książki – *Jak ma się dżihad do wypraw krzyżowych?* Korekta tego błędu została w pewien sposób naprawiona przez umieszczenie w spisie treści następującego zapisu: przy pytaniu 17. – *Pytanie siedemnaste*, a przy pytaniu 18. – treść pytania (podanego jak wyżej).

#### Rozdział pierwszy:

1. *Czym jest islam?*
2. *Czy islam jest „religią pokoju”?*
3. *Czym jest dżihad?*
4. *Czy dżihad jest obecny w Koranie i życiu Mahometa?*
5. *Czym jest szariat?*
6. *Czy islam szerzony był mieczem?*

#### Rozdział drugi:

1. *Czym jest radykalny islam?*
2. *Czy islam potrzebuje reformacji?*
3. *Czym są Al-Kaida, ISIS i Boko Haram?*
4. *Kim są prawdziwi muzułmanie?*
5. *Dlaczego muzułmanie poddają się radykalizacji?*
6. *Czy muzułmanie dążą do przejęcia Zachodu szariatem?*

<sup>11</sup> Hadisy są przekazami o wypowiedziach i czynach proroka Muhammada. Dzielą się na hadisy: mocne, czyli w pełni wiarygodne i autorytatywne (*sahih*), dobre, co do których istnieją niewielkie wątpliwości (*hasana*), słabe, często kwestionowane pod względem autentyczności (*daif*) i zmyślone, czyli fałszywe (*mawdu*). Hadisy stanowią obok *Koranu* główne źródło prawa (szariatu). Są często publikowane w wielotomowych opracowaniach pod wspólnym tytułem *Kitab as-sitta* („Sześcioksiąg”).

## Rozdział trzeci:

1. *Czy muzułmanie i chrześcijanie wielbią tego samego Boga?*
2. *Dlaczego niektórzy chrześcijanie nazywają Boga „Allahem”?*
3. *Jak się ma dżihad do starotestamentowych działań wojennych?*
4. *Czego naucza Jezus o przemocy?*
5. *Pytanie siedemnaste.*
6. *Jak ma się dżihad do wypraw krzyżowych?*

Omawiając koncepcję dżihadu, Qureshi zgodnie z tradycją dzieli go na dżihad większy (*dżihad akbar*) i dżihad mniejszy (*dżihad asghar*). W odróżnieniu od innych autorów starających się dowieść, że ten pierwszy rodzaj dżihadu jest walką z własnymi przywarami, żądzami czy egoizmem oraz pogłębianiem swojej wiary na ścieżce Allaha, a drugi oznacza walkę zbrojną w obronie islamu, Qureshi odwraca tę kolejność. Według niego główne użycie słowa „dżihad” zawsze sugerowało walkę fizyczną. Przedstawianie dżihadu głównie w aspekcie duchowych starań jest niespójne z *Koranem*, hadisami, historią islamu i klasyczną islamską hermeneutyką. Mało tego, dżihad będący walką zbrojną zajmował tak ważne miejsce w genezie islamu, że przez niektórych autorów został nazwany „szóstym filarem islamu” (obok wyznania wiary – *szahada*, modlitwy – *salat*, postu w miesiącu ramadan – *saum*, jałmużny – *zakat* i pielgrzymki do Mekki – *hadżdż*). Skłonność do przemocy i walka zbrojna we wczesnych społecznościach muzułmańskich nasilały się od momentu *hidżry*, czyli ucieczki proroka z Mekki do Medyny w 622 r. Za życia Muhammada zorganizowano 38 wypraw bojowych (według innych źródeł było ich ponad 60), a w 25 z nich prorok uczestniczył osobiście. Były to tzw. błogosławione ataki (*maghazi al-mabruka*) i napady rabunki (*razzia*). Ich celem było zdobycie łupów i kobiet, a dopiero potem kontrola podbitego terytorium. Po śmierci proroka Muhammada w 632 r. muzułmanie bardzo dynamicznie podbijali militarnie Bliski Wschód i Afrykę Północną.

Potrzeba prowadzenia działań wojennych przez pierwszych muzułmanów ma swoje odzwierciedlenie w *Koranie*. Jest wiele wersetów wzywających do przemocy, które powstały w okresie medyńskim życia proroka (622–632). Qureshi skoncentrował swoją uwagę na surze dziewiątej *Koranu*, zatytułowanej *Tawba*, która według niego jest ostatnim chronologicznie, głównym rozdziałem świętej księgi islamu. Autor tłumaczy jej tytuł jako *Ultimatum*, podczas gdy w polskim wydaniu *Koranu* w przekładzie Józefa Bielawskiego z języka arabskiego tytuł tej sury brzmi *Skrucha*<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> Sura dziewiąta rzadko nazywana jest *Al-Bara'a*, czyli *Ultimatum*, ale pod taką nazwą występuje w hadisach. Józef Bielawski pisze w komentarzu do polskiego wydania *Koranu*, że tytuł *Skrucha* wziął się od słowa „*tawba*” powtarzającego się wiele razy. Oprócz tego powszechnie przyjętego tytułu przyjmuje się niekiedy jeszcze inny tytuł pochodzący od słowa z wersetu pierwszego, a mianowicie „*al-bara'a*”, ale słowo to jest tłumaczone przez Bielawskiego jako „zwolnienie się” (z obowiązku) lub „uniewinnienie”. Jak wynika z treści sury, chodzi tu o zwolnienie z zobowiązania zaciągniętego w zawartym traktacie z mieszkańcami Mekki będącymi politeistami. Mowa o „zwolnieniu się z zobowiązania” ujętego w traktacie, jaki prorok zawarł pod Hudajbijją z Mekkańczykami w 628 r. Muhammad wypowiedział ten układ po zdobyciu Mekki w 630 r. *Skrucha* jest jedną z ostatnich sur, a większa jej część dotyczy wielkiej wyprawy wojennej proroka na północ,

Podobnie do polskiej interpretacji tytuł tej sury jest objaśniony w znanym tłumaczeniu angielskim (*Repentance*) i innych przekładach na ten język<sup>13</sup>. Natomiast dwujęzyczne arabsko-polskie wydanie Muzułmańskiego Stowarzyszenia Ahmadijja jest pozbawione tłumaczenia na język polski poszczególnych tytułów rozdziałów *Koranu*<sup>14</sup>. Słowo „*tawba*” może być przetłumaczone również jako „pokuta”. Niezależnie jednak od nazwy ten rozdział najbardziej odwołuje się do przemocy. Ze względu na swoje zdecydowane nakazy i bezkompromisowość jego treść jest odczytywana jako ostateczne nakazy Allaha dla jego wysłannika, unieważniające wcześniejsze pokojowe fragmenty *Koranu* z mekkańskiego okresu życia Muhammada (do 622 r.), gdy niewielka grupa wyznawców islamu żyjących w niechętnym im środowisku musiała liczyć się ze zdaniem wrogiej im większości. Po wkroczeniu do Mekki w 630 r. wszystkie wcześniejsze traktaty zawarte przez Muhammada z politeistami zostały zerwane i narzucono im ultimatum: przyjmą islam lub zostaną zabici. Sura dziewiąta nakazuje porzucenie wszelkich umów z politeistami oraz podporządkowanie żydów i chrześcijan. Muzułmanie muszą walczyć zgodnie z tą surą, a jeśli tego nie czynią, to ich wiara jest kwestionowana i są zaliczani do grona hipokrytów (*munafikun* – w świecie muzułmańskim określenie kogoś słowem „*munafik*” stanowi największą obelgę). Jeśli muzułmanie walczą, są im obiecane dwie nagrody: łupy wojenne albo raj osiągnięty przez męczeństwo (najlepszym tego przykładem jest działalność członków Państwa Islamskiego i innych organizacji). Allah zawarł układ z mudżahedinami (bojownikami dżihadu): zabić albo być zabitym podczas walki dla chwały Allaha i islamu. W tym miejscu należy zacytować słowa autora książki: *Mimo że Koran prawdopodobnie nie przewiduje czegoś podobnego do terroryzmu XXI wieku*<sup>15</sup>, *nakazuje muzułmanom używać terroru i siać strach: „Przygotujcie przeciwko nim, ile możecie sił i oddziałów konnicy, którymi moglibyście przerazić wroga Boga i wroga waszego”. To nauczanie Koranu potwierdza się poprzez hadisy. Jak mówi Mahomet: „Odniosłem zwycięstwo przez terror” (Sahih al-Buchari 4.52.220). Szerzenie strachu w sercach wrogów Allaha jest zatem nakazane przez Koran i ma odzwierciedlenie w życiu Mahometa.*

Wersety w surze dziewiątej potwierdzają tezę autora o dżihadzie jako walce ofensywnej, podczas gdy wielu muzułmanów świadomych udziału Muhammada w wielu bitwach wierzy i twierdzi, że bitwy te miały charakter defensywny, mimo że już pierwsza konfrontacja pod Badr (624 r.) była najzwyczajszą zbrojną napaścią na kupiecką karawanę z Mekki. Sura *Skrucha* daje również muzułmanom nakaz walki z żydami i chrześcijanami ze względu na ich religię, a nie ze względu na jakąkolwiek agresję z ich strony. To rozumowanie jest potwierdzone wysłaniem przez Muhammada

---

która zatrzymała się pod Tabukiem, gdzie stoczono bitwę z wojskami bizantyjskimi. Por. *Koran*, J. Bielawski (przekł.), Warszawa 1986, s. 875–876.

<sup>13</sup> Tekst bilingwiczny arabsko-angielski: M. Pickthall, *The Meaning of The Gloripus Qur'an*, Kuala Lumpur 2002.

<sup>14</sup> *Święty Koran. Tekst arabski i tłumaczenie polskie*, Surrey 1996.

<sup>15</sup> Autor nieprzypadkowo użył takiego sformułowania, ponieważ *Koran* istniejący od zawsze obok Allaha według islamskich teologów zawiera treści wciąż aktualne i zakazana jest jego reinterpretacja mimo zmieniającej się rzeczywistości.

wojowników przeciwko Bizantyjczykom, którzy stoczyli bitwę pod Tabukiem (630 r.), mimo że bizantyjscy chrześcijanie nigdy nie zagrażali muzułmanom. Innym świadectwem ofensywnego dżihadu okresu pierwszych muzułmanów jest *Kronika Jana z Nikiu*. Z tego miasta, położonego w Egipcie, zbiegli bizantyjscy żołnierze na wieść o zbliżających się wojskach arabskich dowodzonych przez Amra ibn al-Asa, natomiast cała ludność cywilna z dziećmi włącznie została wymordowana. Podobny los spotkał mieszkańców innych miast chrześcijańskiego Egiptu. Współcześni muzułmanie wierzą, że posłuszeństwo pierwszych generacji wyznawców islamu pozwoliło rozszerzyć muzułmańskie imperium ponad wszelkie przypuszczenia. Dało też podstawy Złotemu Wiekowi Islamu, który muzułmanie zachowują w sercu jako czas, kiedy ludzie byli posłuszni Allahowi. Wyznawcy islamu byli wtedy u szczytu potęgi, dlatego też muzułmanie są dumni z własnej przeszłości, wychwalają dawne wartości i wspominają pokolenie szlachetnych przodków (*as-salaf as-salih*) za ich poświęcenie. Jeśli będą brać z nich przykład posłuszeństwa wobec Allaha i podążać za prorokiem w jedności, Allah znowu ich pobłogosławi i przywróci ich potęgę. To oczekiwanie na hegemonię islamu i nostalgiczne pojęcie Złotego Wieku stało się źródłem radykalizacji wiary.

W drugim rozdziale książki autor porusza temat narodzin radykalnego islamu i współczesnego dżihadu. Jest dla niego rzeczą oczywistą, że rewolucja przemysłowa i europejska kolonizacja położyły kres dominacji islamu w wielu zakątkach świata. Uczeni muzułmańscy zaczęli szukać odpowiedzi na pytanie: jak to się stało, że świat islamu popadł w zależność ekonomiczną i kulturową od „niewiernych”? Reformiści podjęli próbę oczyszczenia religii z naleciałości wypaczających islam i w przeciwieństwie do modernistów szukali odrodzenia potęgi islamu w powrocie do źródeł religii i ścisłego przestrzegania jej zasad. Qureshi przybliży też sylwetki trzech znanych przedstawicieli radykalnego nurtu islamu. Abu al-Ala al-Mawdudi (1903–1979), jeden z największych egzegetów *Koranu*, w pracy zatytułowanej *Dżihad w Islamie* pisał – wbrew teozom wczesnych muzułmańskich uczonych – że dżihad nie był staraniem się o podbicie obcych islamowi ziem, ale raczej szczerym pragnieniem muzułmanów szerzenia religii, którą kochali. To przez dżihad niemuzułmanie mogli zetknąć się z islamem. Z jego wywodów wynika, że islamscy wojownicy nie podbijali wciąż nowych terenów, nie mordowali, nie zamieniali „niewiernych” w niewolników, nie byli kolonialistami, lecz wyzwolicielami i bojownikami o wolność. Pisał, że islam jest rewolucyjną religią, która istnieje po to, aby zniszczyć każdą formę państwa stworzonego przez ludzi. W tych rewolucyjnych zapędach islam nie będzie się ograniczał do jednego kraju czy grupy państw. Jego celem jest rewolucja na skalę światową. Rozumowanie i apologetyka Al-Mawdudiego są bardzo wpływowe do dziś w świecie islamu. Już w latach 40. XX w. Ruhollah Chomeini, późniejszy przywódca rewolucji islamskiej w Iranie, sygnalizował, że jest gotów posunąć się do metod terrorystycznych (zapewnić im odpowiednie teologiczne zaplecze, a także materialne wsparcie), żeby upokorzyć tych, których uważał za wrogów islamu. *Islam mówi tak: „Wszelkie dobro istnieje tylko dzięki mieczowi i w cieniu miecza! Ludzi nie da się zmusić do posłuszeństwa inaczej niż mieczem! Miecz jest kluczem do rajy, który otworzy się tylko*

przed świętobliwymi bojownikami”<sup>16</sup>. Dla Sajjida Kutba (1906–1966), który dwa lata spędził w Stanach Zjednoczonych (1948–1950), Zachód był przerażającą kulturą ze źle wychowanym zbiorowiskiem brutalnych i nieokrzyszanych ludzi, pozbawionych jakichkolwiek duchowych wartości. Po powrocie do Egiptu został ideologiem Braci Muzułmanów (Al-Ichwan al-Muslimin)<sup>17</sup> i wzywał do obalenia rządów prezydenta Gamala Abdel Nasera, który był pierwszym celem egipskich radykałów. W świetle nauk dżihadu należało przede wszystkim poskromić „bliskiego wroga” (*adu karib*), czyli oczyścić społeczność muzułmańską. „Daleki wróg” (*adu baid*), czyli Zachód, musiał poczekać, aż islam sam się zreformuje. Dżihad powinien rozpocząć się od pokojowego proklamowania islamu jako religii światowej, następnie zaangażować w ograniczone działania wojenne, wyegzekwować kary za opresję rządzących wobec islamskiego społeczeństwa, aby w końcu rozpocząć niekończące się działania wojenne przeciw niemuzułmańskiemu światu. Pozostając pod wpływem Al-Mawdudiego, Kutb postrzegał dżihad jako wyzwolenie niemuzułmańskiej części ludzkości, przy zapewnieniu, że niemuzułmaninowi dane jest usłyszeć i rozważyć przesłanie islamu, co może się nie zdarzyć, dopóki dżihad nie zostanie przeprowadzony<sup>18</sup>. Z kolei Muhammad Abd as-Salam Faradž (1952–1982), autor pracy zatytułowanej *Dżihad zapomnianą powinnością*, odwoływał się do założeń Kutba i twierdził, że muzułmańscy przywódcy stali się apostatami, a muzułmanie muszą powrócić do czystej formy islamu. Opowiadał się za dżihadem jako walką z niemuzułmanami, którą Allah pobłogosławi, dając muzułmanom nowe terytoria, gdzie będą w stanie zakładać państwo islamskie i wprowadzić kalifat. Tam islam mógłby być praktykowany w swojej czystej postaci. Faradž wzmocnił deklarację Kutba dotyczącą apostazji przywódców. W ten sposób powstał grunt pod założenia *takfiru*, czyli oskarżenia o bezbożność lub o brak wiary, idei głoszonej przez ekstremistyczne organizacje islamskie na czele z Al-Kaidą i Państwem Islamskim. Te kryteria to: otwarta manifestacja niewiary, ignorowanie szariatu oraz odmowa zaangażowania w dżihad w celach obrony *ummy*. Państwo Islamskie podzieliło wszystkich muzułmanów na „ludzi rajy”, czyli samych siebie i „ludzi piekła” – wszystkich pozostałych. Każdego wiernego, którego interpretacja *Koranu* i szariatu nie odpowiada modelowi głoszonemu przez ISIS/IS, uznaje się za członka tej drugiej grupy – apostatę i bezbożnika, którego należy wyeliminować ze świętej społeczności.

Autor wysuwa tezę, że radykalny islam narodził się z frustracji pozostawiania w politycznej niższości współczesnych narodów muzułmańskich względem Zachodu. Opierając się na koranicznej obietnicy, że Allah zagwarantuje zwycięstwo tym, którzy dla niego walczą, radykalni muzułmanie wierzą, że tych, którzy są oddani prawdziwej

<sup>16</sup> L. Wright, *Wyniosłe wieże. Al-Kaida i atak na Amerykę*, Wołowiec 2018, s. 67–68.

<sup>17</sup> Motto Braci Muzułmanów brzmi: „Allah jest naszym celem, Prorok jest naszym przywódcą, Koran jest naszą konstytucją, dżihad jest naszą drogą, a śmierć w imię Allaha naszym pragnieniem”.

<sup>18</sup> W latach 90 XX w. Stowarzyszenie Studentów Muzułmańskich w RP publikowało w Białymstoku, gdzie znajdowała się główna siedziba tej organizacji, polskie tłumaczenia prac Al-Mawdudiego i Kutba. Dziś publikacja niektórych z nich byłaby zakazana ze względu na treści zachęcające do przemocy.

nauce islamu i są gorliwi w jej wypełnianiu, czeka kolejny Złoty Wiek. To oni ujrzą przywróconą chwałę islamu. Radykalny islam wywodzi się z rozumowania, że przeciętne praktykowanie islamu w dzisiejszych czasach jest zbyt oddalone od nauczania Muhammada i *Koranu*. Radykałowie często uważają tzw. umiarkowanych muzułmanów<sup>19</sup> za apostatów ze względu na ich brak gorliwości w przestrzeganiu nauk islamu, a *Koran* daje podstawę do podjęcia dżihadu przeciwko takim właśnie muzułmańskim hipokrytom (*munafikun al-muslimin*). Radykalizm islamski wykorzystuje ponadto egzystencjalny kryzys panujący wśród młodych muzułmanów, tworzy związek między nauczaniem wartości radykalnych w meczetach i cyberprzestrzeni a uznaniem ekstremistycznej ideologii, aktywnością rewolucyjną i przyjęciem wiary w męczeństwo nagrodzone wiecznym szczęściem w raju. Jednocześnie wbrew temu, co mówi wielu zachodnich muzułmanów, że terroryści nie są prawdziwymi wyznawcami islamu, dla Qureshiego właśnie takimi są. Wielbią bowiem Allaha, starają się podążać drogą wyznaczoną przez proroka, przestrzegają islamskich obowiązków i wyrażają troskę o *ummę*. Kładą większy nacisk na realizowanie założeń islamu, niż każdy przeciętny muzułmanin, który twierdzi, że islam jest religią pokoju. Ci ostatni nie wypełniają jednego z poleceń *Koranu*, który nakazuje im walczyć ze swoimi wrogami, w tym i członkami rodziny, oraz tymi, którzy nie walczą z muzułmanami nawet w obliczu męczeńskiej śmierci, ponieważ ta prowadzi do zbawienia. Nieustanna walka ma na celu ustanowienie islamu jako jedynej religii na ziemi. Wielu pokojowo nastawionych muzułmanów nie czyni tego, ignoruje niektóre tradycje, jak gdyby nie istniały. W tym przypadku, mimo że mogą uważać się za „dobrych muzułmanów”, to jednak w ich myśleniu brakuje spójności z nakazami ich wiary, ponieważ sposób wyrażania islamu, który jest pełen przemocy, jest zawarty w *Koranie* i hadisach. Pokojowa wersja islamu musiałaby zredefiniować tradycję proroka, aby być wewnętrznie spójną, lub ją ignorować. Niezależnie od tego, którą opcję wybiorą nastawieni pokojowo muzułmanie, określanie przez nich islamskich terrorystów jako niemuzułmanów jest z gruntu fałszywe. Należy też dostrzec jeszcze jeden ważny argument – wspólnym mianownikiem wszystkich zradykalizowanych muzułmanów jest ich ostateczny wybór wierności surowszym i dosłownie odczytywanym fundamentom islamu, niż jest to w przypadku większości pozostałych muzułmanów.

---

<sup>19</sup> Jest to pojęcie zbyt ogólne i nie wiadomo, co się pod nim kryje. Muzułmanie niepraktykujący, zlaicyzowani, zintegrowani lub też zasymilowani ze społecznościami krajów ich przyjmujących zgodnie z doktryną islamu nie są już wyznawcami tej religii. Powodem, dla którego muzułmanie mogą być zarówno pobożni, jak i pokojowo nastawieni, pomimo pełnego przemocy nauczania *Koranu* i hadisów, jest interpretacja islamu przez osoby z dużym autorytetem, często zgodnie z różnymi szkołami myśli i latami tradycji. Kiedy muzułmanie pragną obejść to, co nakazują owe autorytety i powrócić do korzeni swojej wiary, niezależnie, czy wynika to z rozczarowania obecnym sposobem wyrażania islamu, czy chęci zadowolenia Allaha i zdobycia jego przychylności lub błogosławieństwa, często ich postępowanie w wyrażaniu wiary jest pełne przemocy. Próby zmodernizowania tej religii i dostosowania jej do realiów XXI wieku są właśnie tym radykalnym islamem. Przedstawiciele postępowej myśli muzułmańskiej, mimo że nieliczni i z ograniczonymi wpływami, są obecni i działają, ryzykując często życie.



O ile skłonność do przemocy przejawia mniejsza liczba muzułmanów, to, według Qureshiego, wprowadzenia szariatu w Europie chciałaby już prawie połowa z nich, a w USA jedna trzecia. Autor zacytował słowa Muammara Kaddafiego, byłego przywódcy Libii, wypowiedziane w kwietniu 2006 r. dla telewizji Al-Dżazira: *Mamy 50 mln muzułmanów w Europie. Oni są znakiem, że Allah zapewni islamowi zwycięstwo w Europie – bez miecza, bez broni, bez podbojów [...]. Oni zmieniają ją w muzułmański kontynent w ciągu kilku dekad. Europa jest w kłopotliwym położeniu. Podobnie Ameryka. Powinni zgodzić się na islam z upływem czasu, w przeciwnym wypadku będą zmuszeni wypowiedzieć wojnę muzułmanom.* To oświadczenie potwierdziło obawę wielu konserwatystów na Zachodzie, że muzułmanie rozpoczęli wojnę demograficzną i ideologiczną i usiłują obalić zachodnie systemy prawne i kulturę. Oświadczenie Kaddafiego wywołało dyskusję, która pogłębia się od tamtego czasu i skupia głównie na dwóch kwestiach: szariatu i muzułmańskiej demografii. Na rzecz dominacji islamu w Europie aktywnie pracuje też Organizacja Współpracy Islamskiej (OIC), druga co do wielkości po ONZ organizacja międzynarodowa, skupiająca 57 państw z siedzibą w Arabii Saudyjskiej. Publikuje ona coroczny raport na temat islamofobii na Zachodzie. Qureshi zwraca uwagę, że „islamofobia” jest słabo opisaną koncepcją, rzekomo stosowaną do określenia uprzedzeń w stosunku do muzułmanów, ale wielokrotnie używaną po prostu jako ogólny termin określający jakąkolwiek krytykę islamu czy muzułmanów, prawdziwą lub wymagowaną. Przez wspomniane publikacje i naciski polityczne OIC subiektywnie lobbuje przeciwko wolności słowa, licząc na uciszenie krytyki islamu, co często jest skuteczne, jeśli patrzy się na sytuację w wielu krajach UE. Według OIC wolność słowa chroni ludzi, którzy (...) *raz po raz stają się powodem nieuzasadnionych napięć, podejrzeń i niepokojów społecznych, szkalując islamską wiarę poprzez ogromne zniekształcenia i błędną interpretację, wkraczając na grząski grunt i obrażając uczucia religijne muzułmanów.* Innymi słowy ludzie, którzy krytykują islam, są winni niepokojów w środowiskach muzułmańskich. Orzeczenie OIC jest bezpośrednio sprzeczne z wolnością słowa, ale całkowicie zgodne z szariatem. W USA podobne wysiłki czyni Rada Stosunków Amerykańsko-Islamskich (CAIR), znajdująca się pod silnym wpływem międzynarodowego ruchu Braci Muzułmanów. CAIR oskarża o islamofobię innych muzułmanów, którzy nie zgadzają się z jej decyzjami. Autor recenzowanej publikacji przytacza badania Raheel Razy, Kanadyjki przewodniczącej północnoamerykańskiej organizacji Muslims Facing Tomorrow, według której w świecie muzułmańskim przeważa radykalizm, zależy tylko, jak się go rozumie. Jeśli za radykalnych muzułmanów uważa się tylko mudżahedinów, wtedy ich liczba będzie znikoma, ale jeśli za radykalnych muzułmanów uzna się również tych, którzy pragną, aby *umma* była zarządzana zgodnie z szariatem, wówczas będą oni dominować liczbowo w świecie muzułmańskim. Większość muzułmanów odrzuca też zachodni model świeckiego demokratycznego państwa nieprzystający do uniwersalnych rządów opartych na islamie, którego jedną naturą jest uległość, ale tylko wobec Allaha, natomiast drugą – dominacja, narzucanie swoich praw wszystkim narodom i stopniowe obejmowanie swoją władzą całej ziemi.

W trzecim rozdziale Qureshi podejmuje bardzo interesujące rozważania dotyczące zasadniczych różnic w pojmowaniu Boga przez muzułmanów i chrześcijan oraz istoty przemocy w obu religiach. Jako były muzułmanin, a obecnie praktykujący chrześcijanin znający *Koran* i *Biblię*, wyjaśnia sprzeczności w rozumieniu obu religii, obalając przy tym wiele stereotypów w sposobie myślenia wyznawców chrześcijaństwa i islamu.

Zdaniem autora muzułmanie i chrześcijanie wbrew obiegowym poglądom nie wierzą w tego samego Boga. Dzieje się tak, mimo że *Koran* zapewnia, że *Tora* i *Ewangelia* są natchnionymi pismami i że żydzi i chrześcijanie są Ludem Księgi oraz, że *Koran* zwraca się do muzułmanów, aby mówili żydom i chrześcijanom, że mają jednego Boga. Tożsamość Boga muzułmanów jest inna od tożsamości Boga chrześcijan. Jezus (Isa) jest określany w *Koranie* nie jako Syn Boży, lecz jako jeden z wielu proroków. Muzułmanie odrzucają też wiarę w jego śmierć na krzyżu, zmartwychwstanie i kult Matki Bożej (doketyzm). Islam też stanowczo potępia doktrynę Trójcy Świętej, zestawiając z nią dla kontrastu własny fundamentalny dogmat *tawhidu*, czyli jedności Boga. *Tawhid* w tak zdecydowany sposób zaprzecza istnieniu Trójcy Świętej, że zmusza do stwierdzenia, że pojęcie Boga w islamie jest całkowicie inne od doktryny Boga w chrześcijaństwie. Są one wręcz przeciwstawne. Ponadto dla muzułmanów Bóg nie jest ojcem ludzkości, ponieważ ludzie są tylko istotami, które Bóg stworzył. Te dogmatyczne różnice w postrzeganiu Boga znalazły swoje odbicie w postanowieniu malezyjskiego Sądu Najwyższego, który w czerwcu 2016 r. wydał orzeczenie potwierdzające nielegalność używania przez miejscowych chrześcijan nazwy „Allah” w odniesieniu do chrześcijańskiego Boga. Wcześniej Kościół katolicki kwestionował ten zakaz na podstawie tego, że malezyjskie tłumaczenie *Biblii* od wieków używa słowa „Allah”. Początkowo Kościołowi udało się przekonać rząd malezyjski do zniesienia zakazu, ale w odpowiedzi muzułmanie zaczęli atakować chrześcijańskie świątynie, co ostatecznie doprowadziło do ponownego wprowadzenia zakazu w październiku 2013 r. Trzy miesiące później skonfiskowano chrześcijanom egzemplarze *Biblii*, czego podstawą było nazywanie w tej księdze Boga Allahem, a w czerwcu 2014 r. sędziowie potwierdzili to bezkompromisowe stanowisko wobec chrześcijan.

Kolejnym istotnym tematem rozważań Qureshiego jest koncepcja dżihadu jako islamskiej doktryny wojennej i żydowskich zdarzeń wojennych ze Starego Testamentu. Muzułmańscy teolodzy zarzucają żydom i chrześcijanom, że ich *Biblia* też jest pełna przemocy. Tymczasem święte księgi muzułmanów i chrześcijan to dwie różne kategorie. *Koran* to słowa Allaha przekazane prorokowi Muhammadowi za pośrednictwem archanioła Gabriela, podczas gdy *Stary Testament* to napisane przez ludzi teksty o różnym charakterze, w których odnotowano wiele zdarzeń rzeczywistych lub mitycznych, niekoniecznie pochwalanych przez Boga. Takie wydarzenia nie powinny stanowić tej samej kategorii, co bitwy i wojny, które nakazał sam Allah. Przemoc w *Starym Testamencie* nakazana przez Boga nastąpiła po 400 latach oczekiwania. Bóg przypomniał żydom, że wygnanie innych ludów miało miejsce nie ze względu na to, że żydzi byli najlepszymi z ludzi, co w *Koranie* przekazano muzułmanom, ale dlatego,

że grzeszyli przeciw Bogu. Działania wojenne w *Starym Testamencie* nie są przykładem, na którym chrześcijanie wzorują dzisiaj swoje życie. Dzieje chrześcijaństwa nie kształtowały się od pokojowych do pełnych przemocy, lecz zupełnie na odwrót. Tymczasem życie proroka Muhammada z pokojowego zamieniło się w pełne nasilającą się coraz bardziej przemoc. *Koran* nakazuje muzułmanom walczyć z żydami i chrześcijanami, tak aby Allah mógł uczynić islam religią panującą nad wszystkimi innymi religiami.

Nakazem dla chrześcijan jest miłość i miłosierdzie, dla muzułmanów zaś – dżihad. Rozwijając ten wątek, autor porównuje koncepcję dżihadu w islamie do świętej wojny w chrześcijaństwie. Chrześcijanie dopiero tysiąc lat po Jezusie rozwinęli ideę świętej wojny, podczas gdy sam Muhammad i *Koran* nauczali, że walka jest zbawieniana. Święta wojna leży u podstaw islamskiej wiary. Qureshi polemizuje z poglądami wielu polityków i autorów na temat wypraw krzyżowych, m.in. Johna Esposito, profesora studiów islamskich w Georgetown University, który w książce *Islam: prosta ścieżka* napisał: *Pięć wieków pokojowej koegzystencji legło w gruzach poprzez polityczne wydarzenia i imperialno-papieskie rozgrywki sił, które doprowadziły do trwającej wieki serii tak zwanych świętych wojen, kierujących chrześcijaństwo przeciwko islamowi i pozostawiających trwającą do dziś spuściznę niezrozumienia i braku zaufania*. Jednak te słowa są oparte na fikcji, która przeważa w powszechnym rozumieniu krucjat, także po stronie wielu autorów zachodnich. Zapominają oni o tym, że to Muhammad pierwszy wystąpił przeciwko bizantyjskim chrześcijanom. Następnie muzułmanie podporządkowywali sobie chrześcijańskie ziemie (i nie tylko), tak jak nakazywał im *Koran*, i to muzułmanie podbili dwie trzecie świata chrześcijańskiego przed pierwszą wyprawą krzyżową. W opinii Qureshiego, kiedy potępia się wyprawy krzyżowe, powinno się mieć na względzie ich przyczyny i okoliczności – były to wysiłki podjęte w obronie jako następstwo podboju chrześcijańskiego świata przez muzułmanów. Autor potępia krucjaty, w ramach których przeprowadzono rzeź niewinnych żydów w Europie i muzułmanów w Jerozolimie. To pozbawione sensu okrucieństwo było prowadzone w imię Chrystusa. Przyznaje też, że czułby się dużo lepiej, gdyby wysiłki krzyżowców wynikały z nakazu przywódców poszczególnych państw Europy, a nie Kościoła. Jednak jako chrześcijanin jest wdzięczny, że tysiąc lat zajęło chrześcijanom zniekształcanie nauczania Jezusa do tego stopnia, że krucjaty stały się nakazem religijnym jako święta wojna. Chrystus nie pozostawił żadnego tego rodzaju nakazu. Narodziła się ona dopiero w XI wieku. Dla kontrastu – pełen przemocy, ofensywny dżihad prowadzony dzisiaj przez muzułmańskie organizacje ekstremistyczne jest koranicznym nakazem. Islam wzywa swoich wyznawców do angażowania się w świętą wojnę, oferując im zbawienie, jeśli zginą w bitwie. Muzułmanom tysiąc trzysta lat zajęło odejście od radykalnych fundamentów ich religii, aby mogli upierać się przy tezie głoszącej islam jako religię pokoju.

We wnioskach autor pisze: [...] *niemalże wszyscy muzułmanie, nieważne, czy nastawieni pokojowo, czy nie, wierzą, że wyznają pierwotną formę islamu. Muzułmanie, którzy uważnie studiują koraniczne teksty, zostaną ostatecznie postawieni przed*

*wnioskami, których nie da się uniknąć, a które mówią, że fundamenty ich wiary są pełne przemocy. Tak było w moim przypadku. Wypierałem te wnioski przez lata, ale kiedy rzeczywistość stała się nieunikniona, stanąłem na rozdrożu i musiałem wybrać pomiędzy apostazją, apatią a radykalizacją.* Jak wiadomo Qureshi wybrał to pierwsze, ponieważ stanął przeciwko tradycji islamu, która jest pełna przemocy. Miał bowiem przyjaciela chrześcijanina, który mu zasugerował, że islam nie jest jego jedynym wyborem oraz że istnieją szczególne powody, aby przyjąć ewangelię. Według przyjaciela Qureshiego laicyzm i ateizm nie stanowią dobrej alternatywy dla islamu, ponieważ nie są duchowo rozbudowane, do czego jest przywiązana większość muzułmanów. Obecnie lawinowo narasta liczba sfrustrowanych wyznawców islamu. Przyczyną tego są treści przekazywane w cyberprzestrzeni przez media społecznościowe będące źródłem propagandy, indoktrynacji i rekrutacji. Autor sugeruje, aby aktywnie wzbudzać wśród muzułmanów emocje miłości i przyjaźni, uznając jednocześnie prawdę o islamie. Prawdopodobnie jest to niemożliwe, ponieważ prawda o islamie przedstawiona przez Qureshiego pozbawia niemuzułmanów optymistycznej wizji przyszłości, zwłaszcza w kontekście dynamicznie wzrastającej liczby muzułmanów w Europie i postępującej ich radykalizacji.

Publikacja zawiera cztery dodatki: A – kalendarium dżihadu w Islamie od narodzin proroka Muhammada do ataku terrorystycznego w San Bernardino w grudniu 2015 r.; B – wypowiedzi proroka na temat dżihadu zebrane w zbiorze hadisów Muhammada ibn al-Buchariego; C – odpowiedź na pytanie, czym jest kalifat; D – informacja na temat sekty ahmadijja. Na końcu znajduje się słownik pojęć. Publikacja Nabeela Qureshiego to bardzo interesująca pozycja. Ukazuje islam od strony mało znanej przeciętnemu mieszkańcowi Zachodu. Przedstawia religijne źródło ataków terrorystycznych w wykonaniu islamskich ekstremistów. Czyta się ją łatwo, dobrze i daje dużo do myślenia. Szczerze ją polecam wszystkim osobom zainteresowanym islamem oraz zawodowo zajmującym się rozpoznawaniem i zwalczaniem terroryzmu.